

## Konrad Wyszkowski: Kompleks Napoleona

Paradoksalnie, do układów z tym światem prowadzi nie skromność, nie zdrowe poczucie własnej wartości, lecz rozhuśtana samoocena wahająca się od pychy po samounicestwiająca pokorę. Rozhuśtana samoocena człowieka, który chce być zawsze bezpieczny, bo boi się, że zostanie uznany za niedojrzałego. Że odrzuci go klub dorosłych. Który nie jest w stanie zagrać swoim życiem w etycznym hazardzie – pisze Konrad Wyszkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci”.

Zwykle „kompleksem Napoleona” nazywa się manię wielkości. Wynika to z – przynajmniej anegdotycznie poświadczonego – częstego utożsamiania się z cesarzem Francuzów schizofreników z zaburzeniami tożsamości. Ten anegdotyczny fakt wydaje się o tyle prawdopodobny, że Napoleon Bonaparte ma w historii status nie tylko „boga wojny”, wcielenia Marsa, lecz także człowieka, który najbardziej zbliżył się do absolutnej władzy nad nowożytną Europą, a przez to także nad całym światem, co stanowi ideę regulatywną ambicji każdego polityka.

Postać Napoleona jest jednak bogatsza. Co więcej, są pewne rysy tej osoby, rozumianej jako postać dziejowa, bohater historii, a nie tylko prywatna jednostka, które koniecznie łączą się z rzeczoną ambicją podbicia świata, a dokładnie z *metodą*, jaką Napoleon przyjął, by do tego celu dojść.

„Jest oczywiste, że u progu swojej kariery Bonaparte nie zaplanował osiągnięcia pierwszego stanowiska we Francji, nie mówiąc już o cesarskiej koronie. Dostosowywał się do sytuacji, ogarniając coraz większe możliwości. I w pewnym momencie zaczął od radykalizmu politycznego, od jakobinizmu odchodzić. Doszedł do wniosku (nie wiadomo, czy trafnie), iż tylko przyjmując konwencje polityczne dominujące ówczesnie w Europie może uzyskać pozycję najwyższą. Było to może nie tyle realistyczne, ile raczej pragmatyczne, jeżeli wolno w ogóle rozdzielać te dwa pojęcia na subtelnie zróżnicowane odmienne formuły postaw. I nie jest wykluczone, że utrzymałby się ze swoją dynastią na szczytach monarchicznej Europy, gdyby jego temperament polityczny, sprzężony z surrealistycznym geniuszem, nie skłonił go do próby całkowitego przemodelowania monarchistycznej Europy przez usuwanie z tronów starych dynastii i lokowanie w stolicach wielu państw rozmaitych odnóg dynastii Bonaparte. I to zapewne go zgubiło, na równi z rozgoryczeniem ludów, które zawiódł, tłumiąc hasła wolności i niepodległości, hasła samostanowienia” [1].

Przeczytaj także: Napoleon jako Duch dziejów na koniu - Marek A. Cichocki

Jerzy Łojek proponuje spojrzenie na Napoleona jako na postać, która postanowiła – za wszelką cenę – zapanować nad światem. Był to ten Napoleon, którego zobaczył Hegel, na rok przed publikacją *Fenomenologii ducha* i przełomowym, z perspektywy Łojka, dla kariery Bonaparte'go pokojem w Tylży. „Cesarza – tę duszę świata – ujrzałem wyjeżdżającego przez miasto na rekonesans. – W rzeczy samej jest to cudowne wrażenie zobaczyć taką jednostkę, która tu w jednym punkcie skoncentrowana, siedząc na koniu, rozciąga nad światem swą rękę, chwyta go i opanowuje” [2]. Znamienne, że

Hegel używa słowa „cesarz”, *Kaiser*, od którego celowo odstępuje Łojek. „Cesarz, zwłaszcza cesarz z epoki potylżyckiej” nie „miał szansy skierowania całej Europy lub jej większości na drogę dziejowej alternatywy [3]”.

„Napoleon popełnił wiele ogromnych błędów politycznych (tylko w niewielkim stopniu militarnych)... ale błędem decydującym była próba dopasowania się z całą swoją rodziną z Korsyki do stosunków politycznych i ideowo-obyczajowych epoki gnijących monarchii. Szukając dla Francji pierwszego miejsca w ówczesnej Europie, ale zarazem dla siebie i swojej rodziny miejsca (także pierwszego) w areopagu monarchów typu Aleksandra I, Jerzego III, Fryderyka Wilhelma III czy Franciszka II, Napoleon wplątał się w układ uniemożliwiający mu w Europie radykalne rozstrzygnięcia polityczne i zmiany geopolityczne, które mogłyby były obalić do szczętu cały kontynentalny *ancien regime*. Ogromnie nadszarpnął całą niemal Europę, a ostatecznie doprowadził do stuletniej dominacji na kontynencie mocarstw Świętego Przymierza. Na tym tragicznym błędzie Napoleona ucierpiało kilkanaście narodów europejskich; do najbardziej poszkodowanych należy naród polski” [4].

Łojek jasno więc wskazuje określony, historycznie konkretny błąd Napoleona, którego symbolem jest traktat w Tylży. Cesarz – już nie wódz – postanowił ułożyć się nie tylko z carem. Cesarz postanowił *ułożyć się z rzeczywistością*. Podobnie jak dla Hegla Napoleon był w 1806 roku empirycznym ziszczeniem się w jednym punkcie panującej nad światem duszy (*Seele*), duszy świata *resp.* duszy światowej (*Weltseele*), pojęcia sięgającego Antyku, dla Napoleona car Aleksander I był empirycznym ziszczeniem się w jednym punkcie panującego nad światem porządku, zastanych struktur władzy. „Ten świat jest istotą żywą, ma duszę i rozum naprawdę” (*Timajos*, 30b) pisał Platon [5]. „Bóg chciał jak najbardziej upodobnić świat do najpiękniejszego z przedmiotów myśli i ze wszech miar najdoskonalszego, więc robił go jedną istotą żywą, widzialną,

która zawiera w sobie wszystkie istoty żywe, spokrewnione z nią co do natury” (tamże, 30d). Świat, który widział w osobie Aleksandra Napoleon był istotą martwą, był bezduszny i rozsądny. Dusza świata zawarła w 1807 roku kompromis z trupem świata.

Co jednak popchnęło Napoleona do tej decyzji? Dlaczego życie zawiera kompromis ze śmiercią? Dlaczego życie godzi się na śmierć?

Zygmunt Freud na jednym z etapów swojej twórczości wyróżniał dwie zasady rządzące ludzką psychiką, psychicznym „dzianiem się” (*psychischen Geschehen*) [6]: pryncypium rozkoszy (*Lustprinzip*) [7] i pryncypium realności (*Realitätsprinzip*) [8], w literaturze przedmiotu występujące odpowiednio jako „zasada przyjemności” i „zasada rzeczywistości”. Zasada przyjemności kieruje człowiekiem na początku, w dzieciństwie, a w przypadku „neurotyków” także w późniejszych latach życia. Każe ona czynić to, co przyjemne (*angenehm*), a unikać przykrości. Kiedy zaś warunki zewnętrzne nie pozwalają na przyjemności i życie zaczyna sprawiać nam przykrość, zasada ta prowadzi nas do urojeń. Zaczynamy sobie tworzyć sztuczny, wymyślony świat, w którym zaczyna nam się znów przyjemnie żyć.

Przeczytaj także: Napoleon u Mickiewicza – cesarz jako święty nowej epoki

Zasada rzeczywistości przeciwnie, „nie będzie nam już więcej przedstawiać tego, co przyjemne, lecz to, co realne, także jeśli miałyby to być nieprzyjemne” (*es wurde nicht mehr vorgestellt was angenehm, sondern was real war, auch wenn es unangenehm sein sollte*) [9]. Kiedy więc, dorastając i dojrzewając zaczynamy kierować się zasadą rzeczywistości, zaczynamy przyjmować świat takim, jakim on jest, bez względu na to, czy jest on dla nas

osobiście przyjemny czy nieprzyjemny. Dostrajamy nasz aparat poznawczy do wymogów postrzegania świata wedle rzeczywiście obowiązujących w nim reguł, a nie naszego widzimisie.

Napoleon, choć nie znał naturalnie Freuda, działał w przekonaniu, które wiedeński psychoanalityk wyraził zapewne najbardziej dobitnie: dorosłość polega na przyjęciu do wiadomości reguł, którymi rządzi się świat, i zastosowaniu się do nich. Nieraz bardziej bezwzględni opiekunowie mówią dzieciom rozdrażnionym niesprawiedliwością, która ich dotknęła, nieraz rozplakany: „dorośnij!” Dorosłość, między innymi, polega na zdolności do zaakceptowania, że nieraz w życiu dzieje nam się niesprawiedliwość, że świat nie jest nastawiony na sprawianie nam przyjemności, że jesteśmy tylko jednym z wielu ludzi, którzy mogą znaczyć wiele dla siebie samych, ale być obojętni dla innych.

Gdyby ograniczyć się do tych uwag, należałoby uznać, że plan Napoleona nie mógł zawieść. Wyzbyć się złudzeń, poznać świat i dążyć do realizacji własnych celów według jego reguł. Trudno o lepszy plan. Wydaje się, że jest on niezawodny.

Jednak opiera się on na pewnym milczącym, pozornie oczywistym, a jednak fałszywym założeniu. Założeniu jakobyśmy *na pewno* wiedzieli, że to, co poznajemy *jako* reguły rządzące rzeczywistością *rzeczywiście* są regułami nią rządzącymi. Innymi słowy, że to, co poznajemy *jako* rzeczywistości, *jest* rzeczywistością.

Zastane struktury władzy mogą wydawać się nam czymś niezmiennym, koniecznym, odwiecznym. W świecie, w którym żył Napoleon, dziedziczne monarchie dzielące między sobą kraje i ludy bez brania pod uwagę ich woli, wydawały się czymś może smutnym, może *nieprzyjemnym*, ale *rzeczywistym*, czymś, z czym po prostu należy się pogodzić. Można było być w dzieciństwie, nawet w młodości rewolucjonistą, wodzem wyzwalamym kolejne narody, ale dojrzałość, wejście do świata dorosłych oznaczało zrozumienie, że narody są tylko pionkami w rękach kilku wielkich rodów, dynastii. Napoleon nie musiał uwierzyć, że niepodległość Polski jest czymś *sprawiedliwym*; wystarczyło, by uwierzył, że jest czymś *koniecznym*, bo *rzeczywistym*. Jak miał powiedzieć Polakom bratanek tyłżyckiego partnera Napoleona, Aleksander II, lecząc ich w ten sposób z wywołanej zasadą przyjemności „neurozy”: „żadnych złudzeń, panowie”. Czy jednak bomba, którą Ignacy Hryniewiecki zabił petersburskiego politycznego psychoanalityka, nie była właśnie głosem rzeczywistości? Tylko takiej rzeczywistości, której nikt z „dorosłych” wówczas jeszcze za rzeczywistość nie uznawał?

Zasada przyjemności jest ostatecznie *zasadą podmiotowości*; kieruje nas ku temu, czego *my* pragniemy. Zasada rzeczywistości jest zaś *zasadą przedmiotowości*; zmusza nas do uznania tego, czego wymaga od nas świat. Jednak – pomijając już wskazane zagadnienie na ile nasza wiedza o rzeczywistości jest istotnie adekwatna – w szczególności rzeczywistość społeczna czy polityczna, nawet jeśli poprawnie rozpoznana, nie jest czymś czysto przedmiotowym. Świat stosunków społecznych nie jest czymś niezależnym bytowo, ontologicznie od naszej woli. Nie damy rady zmienić wszystkiego, zwłaszcza jeśli działamy w pojedynkę. Ale uleganie zastanym stosunkom w imię dorosłości i dojrzałości, bez żadnej próby oporu i walki, jest błędem poznawczym analogicznym do czynienia tylko tego, co dla nas tu i teraz przyjemne i rozkoszne. Do uznawania za rzeczywiste tylko tego, co przyjemne.

Na manowce zgniętego kompromisu z rzeczywistością, na manowce naszych prywatnych Tylż prowadzi *strach przed porażką*, obawa, że zgaśnie nasza „szczęśliwa gwiazda”, która wyprowadziła nas z naszej korsykańskiej wsi i postawiła nas na równi z gospodarzami najmożniejszych dworów tego świata. Na tym polega pełny *kompleks Napoleona*. Na manii wielkości, która nie pozwala nam zaryzykować własnej porażki w celu *urzeczywistnienia* własnej podmiotowości. Paradoksalnie, do układów z tym światem, z carem, prowadzi nie skromność, nie zdrowe poczucie własnej wartości, lecz rozhuśtana samoocena wahająca się od pychy po samounicestwiającą pokorę. Rozhuśtana samoocena człowieka, który chce być zawsze bezpieczny, bo boi się, że zostanie uznany za niedojrzałego. Że odrzuci go klub dorosłych. Który nie jest w stanie zagrać swoim życiem w etycznym hazardzie, „moim azardzie”, jak mówi anonimowy autor barski. *Hedonizm* zasady przyjemności i *konformizm* zasady realności to dwa równe błędy. Różnica między nimi leży w tym, że pierwszy to błąd dzieci, a drugi to błąd dorosłych.

Stawam na placu z Boga ordynansu,  
Rangę porzucam dla nieba wakansu,  
Dla wolności ginę,  
Wiary swej nie minę:  
Ten jest mój azard.

Być może pewnym nadużyciem w interpretacji ewolucji twórczej Freuda będzie wskazanie, że gdy wyszedł on *Poza zasadę przyjemności* [10] odkrył *popęd śmierci (Todestrieb)*, który późniejsza literatura nazwie „Tanatosem”. Odkryte przed Wielką Wojną zasady przyjemności i rzeczywistości stanowią jeszcze czynniki twórcze, aspekty Erosa, zasady miłości i płodności, *popędu życia (Lebenstrieb)*. Ostatecznie, odkrywa – wedle tej interpretacji – po wojnie Freud, od zasady przyjemności odwodzi nas nie rzeczywistość, lecz wola

śmierci, samozagłady [11]. Konsekwentny konformizm prowadzi do samounicestwienia. Dusza świata na koniu – zarażona jadem od przestawania z carskim trupem – umiera [12]. Przestaje być źródłem życia, a staje się źródłem śmierci.

Każdy ma swoje Westerplatte i każdy ma swoją Tylżę.

*Konrad Wyszowski*

Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [499]: „Napoleon? A kto pyta? – czyli echa pamięci”

Przypisy:

[1] J. Łojek, *Napoleon a Rosja, czyli marzenia historyka o zgodnym podziale świata między dwóch mocarzy* (rec. Albert Manfred, *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 1980), w: tenże, *Wokół sporów i polemik. Publicystyka historyczna*, Lublin 1991, s. 231 i n.

[2] „Den Kaiser – diese Weltseele – sah ich durch die Stadt zum Rekognoscieren hinausreiten. – Es ist in der That eine wunderbare Empfindung, ein solches Individuum zu sehen, das hier auf einen Punkt concentrirt, auf einem Pferde sitzend, über die Welt übergreift und sie beherrscht” (G.W.F. Hegel, list do Friedricha Immanuela Niethammera z 13 października 1806, cyt. za: G. Kriehofer, „Napoleon, der Weltgeist zu Pferde.” Georg Wilhelm Friedrich Hegel (angeblich), „Zitaforschung.

Falschzitate”, wpis z 20 grudnia 2019

[<https://falschzitate.blogspot.com/2019/12/napoleon-der-weltgeist-zu-pferdegeorg.html>]).

[3] J. Łojek, *dz. cyt.*, s. 233.

[4] Tamże.

[5] Cytaty z *Timajosa* podaję w przekł. Wł. Witwickiego.

[6] S. Freud, *Formulierungen über die zwei Prinzipien des psychischen Geschehens*, s.l. 1911 (odbitka z „Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschungen” 1911, t. 3).

[7] Tamże, s.2

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] Tenże, *Jenseits des Lustprinzips*, Leipzig-Wien-Zürich 1921 (pierwsze wydanie w 1920 r.).

[11] Por. „es ist indes unzweifelhaft, daß die Ablösung des Lustprinzips durch das Realitätsprinzip nur für einen geringen und nicht für den intensivsten Teil der Unlusterfahrungen verantwortlich gemacht werden kann. Eine andere, nicht weniger gesetzmäßige Quelle der Unlustentbindung ergibt sich aus den Konflikten und Spaltungen im seelischen Apparat, während das Ich seine Entwicklung zu höher zusammengesetzten Organisationen durchmacht” (tamże, s. 6).

[12] Por. sugestywny tytuł książki E. Kiślak, *Car-trup i król-duch. Rosja w twórczości Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2023, z którą nie miałem okazji się jeszcze zapoznać.

---

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---